

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** Wilno, Jagiellońska 3. Telefon: Redakcji 79, Administracji 90. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9—3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Księgarnia — ul. 5-to Jańska 1, Telefon 3-40.  
**CENA PRENUMERATY:** miesięcznie z dostawą do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetryowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kolumna redakcyjna, komunikaty—70 gr. za mn. jednoszp., ogłoszenia drobne — 20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagranicą 100%, zamiejscowe 25%. Dla porządkujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cie linijowy, za tekstem 10-cielinijowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

## Wytwórczość wileńska na tle światowego kryzysu.

Do ogólnej epidemii światowego przesilenia gospodarczego narówni z innymi krajami została wciągnięta i Polska. Należy jednak pamiętać, że rekonwalescencja chorego jest przejawem wyłącznie indywidualnym, to też indywidualnie potraktowana być powinna.

Zbyt teoretyczne ujmowanie przez niektórych ekonomistów środków pomocy koniunktury gospodarczej utrudnia w wielkiej mierze szukanie i znalezienie punktu wyjścia w realnych kwestiach najbliższej przyszłości. Bez względu na to, że zamieszki europejskiej natury politycznej i psychologicznej w związku ze zniknięciem kapitałów obrotowych wywierają nader ujemny wpływ na zdezorganizowaną gospodarkę światową, ale powrót do normalnej gospodarki powinien być oparty przede wszystkim o zdrową kalkulację, wynikającą z działalności ekonomicznej kraju i każdej z jego poszczególnych ziem.

Ziemia wileńska znajduje się obecnie w Polsce bodaj w najgorszych warunkach. Wilno — dawniej ośrodek gospodarczy północno-wschodniego kraju, utraciło jeszcze w dobie przedkryzysowej prawie zupełnie swoje znaczenie. Spowodowało to zło położenie geograficzne naszego miasta, pozbawionego po wojnie pobliskich miast konkurencyjnych.

Jednak i w tej powojennej sytuacji wyłoniły się poważne i konieczne możliwości stworzenia z Wilna faktycznego centrum naszych ziem wschodnich. Dotychczas jednak możliwości te wykorzystane nie zostały, jakkolwiek wytwórczość wileńska mogłaby się w najwyższym stopniu do tego przyczynić, stając się jednym z decydujących czynników rozwoju ziem wileńskich.

Mimo, że Wilno nie zaliczało się nigdy do miast specjalnie przemysłowych, kwitły jednak i prosperowały tutaj przed wojną niektóre gałęzie przemysłu, przeważnie w formie wytwórczości rzemieślniczej, lub drobno-fabrycznej. Wytwórczość drobno-fabryczna podzieliła obecnie losy przemysłu ogólnokrajowego, rzemieślniczo zaś zamarała w czasie „wybuchu” kryzysu, zaskoczona i niezorganizowana do walki.

Uogólniamy kwestję wytwórczości, stwierdzając fakt, że rzemieślniczo jest po dziś dzień jedną z najbardziej rozpowszechnionych form produkcji, występującej z dawańdawną jako pierwotny i zasadniczy proces działalności gospodarczej danego narodu. Rozwijając się korzystnie w wiekach średnich, rzemieślniczo utraciło swe pierwotne znaczenie z udoskonaleniem techniki produkcji, powiększeniem znaczenia pieniężnych kapitałów, wzmocnieniem handlowych obrotów i rozwojem produkcji eksportowej.

Przemysł fabryczny wypiera stopniowo wytwórczość rzemieślniczą. Prawie zupełnie z niektórych gałęzi, niektóre jednak, po dziś spoczywające w ręku rzemieślników, przeżyły swój upadek i po wojnie odzyskują na nowo rację bytu. Przejawem tego może służyć Francja, która swój powojenny dobrobyt zawdzięcza w wielkiej mierze drobnemu przemysłowi i warsztatom rzemieślniczym, nie zaś bankrutującym na wielką skalę trustom i syndykatom.

Pomimo niesprzyjających warunków, kilka przytoczonych danych statystycznych świadczy o ciągłej jeszcze prowadzonej działalności wileńskiej wytwórczości rzemieślniczej nad fabryczną.

W roku 1902 znajdowało się w Wilnie na 154.532 mieszkańców (Spis ludności z 1897 r.) 357 fabryk, zatrudniających przeszło 4.000 robotników, oraz około 4.000 warsztatów rzemieślniczych, zatrudniających 15.000 robotników. Ówczesna produkcja rzemieślnicza nie była wzorem technicznej dokładności, odpowiadała jednak w zupełności wymaganiom odbiorców i, ze względu na konkurencyjne ceny, zdobywała rozległe rynki zbytu.

Rzemiosło ziem wileńskich, podlegające ustawom dawnej carskiej Rosji, było upośledzone ze względu na niebezpieczną konkurencję z samemu cesarstwu. Rozwijająca się od XVI wieku w Polsce wytwórczość rzemieślnicza, przy poparciu króla Stefana Batorego, a później Władysława i Jana Kazimierza, rozkwitła w drugiej połowie XVII stulecia i w Wilnie, lecz od roku 1870, dzięki rozwijającej się komunikacji kolejowej, została podważona przez ustawicznie wrażliwy przemysł fabryczny. Traktat handlowy rosyjsko-niemiecki z roku 1885, zezwalający na wywóz od nas surowców bez cła, ogłodził kraj z surowca, umożliwiając w ten sposób zagranicę zarzucenie naszego rynku tanią tandetą, wyrabianą nola bene z naszych surowców.

W dobie powojennej, wytwórczość warsztatowa, korzystając z wielkiej ilości surowca oraz tanizny rąk robotniczych, podniosła się, nie zahaczając jednak prawie zupełnie o zaniedbaną w czasie wojny, a tak ważną i rękującą wielką przyszłość naszej ziemi, wytwórczość włókienniczą.

Po wojnie w Wilnie prosperowało szczególnie browarnictwo, garbarstwo, przede wszystkim zaś białoskórnicтво oraz wyrób rękawiczek, znajdujących swój zbytu w całym kraju i częściowo zagranicą. Obecne warunki, w których zmieszany jest pracodawca i sprzedawca swoje wyroby bezpośrednio z wytwórcami tylko konsumenci, ale także hurtownicy, ostatni, otrzymując odpowiedni rabat, nie mogą niweczyć interesów przemysłowca, ani też całej wytwórczości lokalnej. Wytwórcy jednak żądni większych i szybszych zarobków, zaniechali drobnego zbytu, wobec czego zmusili konsumenta do zwracania się po towar do kupca, który rzucał zbytu taki towar, na którym najwięcej mógł zarobić. Jeszcze gorzej zjawiskiem było oddawanie całej produkcji w określone ręce. Monopolista taki, dbający wyłącznie o grubszy zysk, sprzedawał nieraz mnóstwo marnego towaru pod firmą wytwórci, przez co podkopywał w zupełności jej powagę, i tem samem przyczyniał się do masowego importu obecnej produkcji. Należy uświadomić naszym wytwórców i rzemieślników o konieczności państwowego stanowiska, wynikającego z nieubłaganej walki o byt i koniecznego ratowania lokalnego przemysłu, jako składnika całej gospodarki narodowej.

Wielkie zadanie przypada w udziale zorganizowanym cechom rzemieślniczym, które powinny podjąć się propagandy w kierunku umożliwienia rozwoju i szerzenia się produkcyjnej pracy na ziemi wileńskiej. Należałoby założyć w Wilnie szereg fachowych szkół, dostarczających

nam wykwalifikowanych specjalistów, których brak dotkliwie odczuwamy. Szkoły te, narówni z nauczaniem rzemiosła, powinny zająć się ogólnym kształceniem ucznia, zaznajamiając go z zasadami handlu, buchalterją wytwórczą i kupiecką, oraz uświadamiać przyszłego fachowca o konieczności kulturalnego traktowania sprawy wytwórczości rzemieślniczej. Do ważnych zadań celowo zorganizowanych cechów powinno również należeć zakładanie spółdzielczych wytwórni oraz składów fabrykatów i surowca. Stosunkowo mało ryzykowne kredytowanie takich spółdzielni w formie bodaj lombardowania i zastawiania towarów, dałoby możliwość uzdrowienia stosunków handlowych, zdemoralizowanych z powodu nieopłacania w obecnym czasie przez weksel zabezpieczonej wartości. Inwestycje renowacyjne w celach odnawiania lub naprawy zużytych warsztatów pracy przyczyniłyby się w wielkim stopniu do uruchomienia nieczynnych już od kilku lat warsztatów, których solidna produkcja powinna obecnie znaleźć zbytu. Należy zdać sobie sprawę z tego, że minęły już czasy nadprodukcji, gdyż rezerwy produktów wyczerpały się, a głód towarowy daje się mocno odczuwać. Specyficzna zaś „kryzysowa” psychologia obywatela, wplywająca w znacznej mierze z sugestywnej obawy o przyszłość, zaczyna rozwiewać się w miarę powstawania konieczności zaspakajania swych potrzeb. Stworzenie więc sprawnie działających spółdzielni miałooby za zadanie dostateczne zaspakajanie potrzeb odbiorcy przy racjonalnych zarobkach, opartych o uczciwą kalkulację. Powinnyśmy się tylko liczyć z faktem, że obecny konsument ma teraz bardziej kulturalne wymagania, więc przy zakładaniu spółdzielni musimy mieć na względzie nie tylko jakość produktów, lecz i sprawność obsługi, jak również umiejętność obchodzenia się z klientelą, co jest ważnym faktorem współczesnej reklamy cywilizowanego świata. To pomoże nam do zwalczania obecnej tandety, zalewającej nasz rynek, a następującej pod każdym względem lokalnej produkcji.

Zgłaszając poza to swój udział na periodycznych wystawach krajowych i organizując takowe na prowincjach, będziemy mogli godnie reprezentować lokalną produkcję rzemieślniczą i zdołamy dla niej szersze rynki, uświadamiając przytem społeczeństwo o konieczności podtrzymywania krajowej, a przede wszystkim lokalnej wytwórczości.

Inż. R. Zarechin.

### Marszałek Raczkiewicz na Zamku.

WARSZAWA, 8.4. (Pat) — Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dn. 8 b. m. w południe p. marszałka Senatu Władysława Raczkiewicza, który w związku z 25-leciem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, jako prezes tego Towarzystwa, informował Państwa Prezydenta o dotychczasowej pracy oraz zaprosił Go na uroczystości jubileuszowe.

### Dopłaty na rzecz bezrobotnych.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy). W związku z przedłożeniem akcji Naczelny Komitetu dla Spraw Bezrobocia, minister komunikacji postanowił utrzymać w dalszym ciągu dopłaty na rzecz bezrobotnych od biletów kolejowych i od przesyłek towarowych. Dopłaty na rzecz bezrobotnych, które obowiązywały do dnia 15 kwietnia, przedłużone zostały do 15 października b. r. Natomiast dopłaty pobierane na rzecz bezrobotnych od przesyłek pocztowych oraz rozmów telefonicznych, z dniem 15 b. m. zostają zniesione.

## Marszałek Piłsudski wraca z Egiptu.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

Wczoraj nadeszła do Warszawy oficjalna wiadomość, że Marszałek Piłsudski w dniu wczorajszym opuścił Kair, udając się w powrotną drogę do Bukaresztu.

### Niepotwierdzona wiadomość.

WARSZAWA, 8.4. (Pat). Jak się dowiaduje Polska Agencja Telegraficzna, wiadomość podana przez jedną z agencji zagranicznych, o wyjeździe Marszałka Piłsudskiego z Helanu do Londynu nie potwierdza się.

## Orzeczenie komitetu prawników w sprawie portu gdańskiego.

GENEWA, 8.4. (Pat). Komitet prawników w składzie następującym: Raastad Norwegii, przewodniczący, Hostie (Belgia), prof. Brierty (Wielka Brytania) zbadali zagadnienia prawne wykorzystywania portu gdańskiego przez Polskę i po tygodniowych obradach zakończyli swe prace. Opinia komitetu została ogłoszona dzisiaj. Tak samo jak poprzednio, prawnicy nie wydali opinii jednolitej. Hostie i Brierty zaopiniowali, podobnie jak większość poprzedniego komitetu prawników, że wyzyskanie portu gdańskiego w znaczeniu szerokim jest dla Polski obowiązkiem prawnym. Przewodniczący Raastad ograniczył w swej opinii ten obowiązek do spraw kolejowych.

Według opinii większości, wyzyskanie portu obejmuje także ruch osobowy i nie wy-

klucza tranzytowego. Jednakże uznano, wbrew tezie gdańskiej, że Polska nie ma obowiązku wydawania zarządzeń, któreby kierowały całym ruchem przez Gdańsk, ani też zarządzeń, któreby przetrwały na nią ryzyko zmniejszenia się obrotów portowych.

Pozatem komitet jednomyślnie zalecił Radzie Ligi odstąpienie sprawy ponownie do wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku celem rozpoznania w porozumieniu ze stronami, czy Polska istotnie nie wyzyskuje w pełni portu gdańskiego. Jak wynika z powyższego, teza gdańska, zmierzająca do zapewnienia portowi gdańskiemu monopolu lub pierwszeństwa w handlu zamorskim Polski, została odrzucona. Opinia komitetu prawników rozpatrzona zostanie przez Radę Ligi na sesji majowej.

## Fiasko konferencji czterech w Londynie.

### Narady Flandina z Mac Donaldem.

LONDYN, 8.4. (Pat) — Flandin od był wczoraj wieczorem dłuższą naradę z Mac Donaldem. Narada dotyczy-

ła wielu spraw, z wyjątkiem trudności, jakie wyłoniły się na konferencji czterech mocarstw.

### Urzędowy komunikat.

LONDYN, 8.4. (Pat) — Konferencja 4 mocarstw odrzuciła się bezterminowo. Po skończonym posiedzeniu ogłoszono komunikat treści następującej:

Rządy, reprezentowane na konferencji, zgodnie uznały, że sytuacja finansowa i gospodarcza krajów nadbańskich wymaga szybkiej i zgodnej akcji. Akcja taka leży w interesie

całej Europy i jest, być może, pierwszym krokiem do jej odbudowy pod względem gospodarczym. W wyniku obrad konferencji wyłonili się szereg spraw gospodarczych, wymagających rozpatrzenia oraz bliższych informacji. W każdym razie konferencja genewska w przyszłym tygodniu umożliwi kontynuowanie obecnych obrad.

### Znamienne oświadczenie min. Flandina.

LONDYN, 8.4. (Pat) — Minister Flandin wraz z delegacją francuską odjechał stąd o godzinie 15 ej. Przed odjazdem oświadczył przedstawicielom prasy: „Trzeba będzie coś uczynić w najbliższym czasie w sprawie zagadnienia naddunajskiego. Nie jest

czas obecnie przekomarzać się co do procedury. O ile nie zostaną podjęte w najbliższym czasie odpowiednie kroki, nastąpi niebawem w Europie Środkowej i Południowo-Wschodniej katastrofa gospodarcza”.

### I unia monetarna.

WIEDEŃ, 8.4. (Pat) — „Neue Freie Presse” donosi z Londynu: Słychać, że istotnie ze strony Francji została zaproponowana, oprócz preferencji między 5-ciu państwami sukcesyjnymi, także i unia monetarna. Do tej unii miałyby wstąpić Jugosławia, Au-

stria, Rumunia i Węgry. W wiedeńskich kręgach finansowych wskazują na to, że projekt unii monetarnej napotykałby na duże trudności. Miarodajne koła rządowe Czechosłowacji wystąpiły już stanowczo przeciwko tego rodzaju planom.

## W przededniu ponownych wyborów prezydenta Rzeszy.

### Ostre pogotowie.

BERLIN, 8.4. (Pat). Policja berlińska, począwszy od 10-jej rano 9 kwietnia znajduje się ma w nieustannym pogotowiu aż do godz. 8-jej wieczór w poniedziałek. Wszystkie posterunki będą znacznie wzmocnione. Po ulicach krążyć mają nieustannie patrole

piesze, patroli na rowerach, konne i na samochodach. W dniu wyborów wszystkie miejscowości wokołowych zostały zabronione. Nie wolno również ogłaszać wyników wyborów na ulicach przy pomocy głośników, transparentów, plakatów wszelkiego rodzaju.

### Agitacja.

BERLIN, 8.4. (Pat). Walka wyborcza została ostatnio do ostrych napięta. Poza zgromadzeniami, których odbywa się tysiące, ulicami większych miast przebiegają pochody propagandowe ze sztandarami i

orkiestrami. Zarówno na prowincji, jak i w samym Berlinie dochodzi do nieustannych sterów między zwolennikami Hitlera a komunistami.

## Trocki prosi o pozwolenie pobytu w Estonji.

BERLIN, 8.4. (Pat). Prasa miejscowa podaje, że Trocki, któremu rząd czechosłowacki odmówił prawa wjazdu do Czechosłowacji, zwrócił się obecnie do rządu estońskiego z prośbą o udzielenie mu zezwolenia na tymczasowy pobyt w miejscowości kuracyjnej Parnawie dla przeprowadzenia ku-

racji. Podesza swego pobytu w Parnawie Trocki obiecuje wstrzymać się od wszelkiej działalności politycznej. Te same źródła podają, że dla rozpatrzenia powyższej sprawy ma być zwołane nadzwyczajne posiedzenie rządu estońskiego.

### Walka z biurokracją w Z. S. R. R.

MOSKWA, 8.4. (Pat). W Z. S. R. R. odbywa się 5-dniowy okres walki z biurokracją. Na naczelnych miejscach dzienników ukazują się odczyty Stalina, Molotowa i Kalitina, nawołujące do usprawnienia pracy t. zw. biura skarg, przyjmującego zażalenia

na funkcjonowanie aparatu państwowego. Wszystkie odczyty wskazują na przestój biurokratyzmu. Molotow stwierdza fakty bezdusznego urzędniczego stosunku aparatu państwowego do warstw pracujących, państw partyjnych.

### Olbryzi pożar w Monachjum.

PARYŻ, 8.4. (Pat). W dawnych halach targowych w Monachjum wybuchł nocą olbrzymi pożar, który z błyskawiczną szybkością ogarnął cały budynek. Ogień przetrwał się następnie na okoliczne domy. Do walki z ogniem stanęły wszystkie miejscowe oddziały straży ogniowej. W ciągu dwóch godzin całe hale uległy zupełnemu zniszczeniu wraz ze znajdującymi się w nich skła-

dami. Ogień strawił poza to kilka dachów sąsiednich domów. Akcja ratunkowa była niezwykle utrudniona przez silny wiatr i ogólnie chmurny gęzycący dym. Zatruciu dymem i poparzeniu uległo 75 strażaków. Pogotowie ratunkowe opatrzyło ogółem 88 osób. Dopiero o godzinie 10 udalo się pożar ostatecznie zlokalizować.

## Reorganizacja Min. Komunikacji.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

Dowiadujemy się, że przyszłe Ministerstwo Komunikacji będzie posiadać agendy komunikacji kolejowej, lotnictwa cywilnego, budowy dróg, ruchu samochodowego, żegluga śródlądowej. Inne dziedziny, które należą obecnie do Ministerstwa Robót Publicznych, przejdą bądź to do właściwych sfer, bądź też włączone zostaną do Ministerstwa Komunikacji. Nad podziałem tych agend pracuje obecnie, jak już donosiliśmy, specjalna komisja, powołana przez p. min. Kühna. Chodzi tu przede wszystkim o takie działy, jak elektryfikacja, miernictwo budownictwo, gospodarka wodna i turystyka.

### Ułgi podatkowe.

(Tel. od wł. koresp. z Warszawy).

Ministerstwo Skarbu przygotowuje rozporządzenie wykonawcze w sprawie ulg w spłacie zaległości podatkowych.

## Zarzuty pod adresem Mac Donalda.

LONDYN, 8.4. (Pat). Fiasko konferencji 4 mocarstw wywołało w kręgach politycznych przynębiające wrażenie.

Pod adresem premiera Mac Donalda wyprawiane są zarzuty, że wybrał dla konferencji czas bardzo niefortunny, bowiem na się było spodziewać, że wobec wyborów niedzielnych Niemcy nie zechcą poczynić żadnych ustępstw, które mogłyby być wykorzystane przeciwko rządowi przez Hitlera.

Co prawda, premier Mac Donald, udzielając dziś prasie wyjaśnień dowodził całkowitej niezgodności poglądów francuskich i angielskich. Stanowisko przez niego określone pokrywa się całkowicie ze stanowiskiem francuskim. Podobnie jak wczoraj Flandin, minister Mac Donald podkreślił dziś, że dopóki 4 mocarstwa nie uzgodnią swych poglądów co do pomocy, jakiej należy udzielić, to tem bardziej niema się czego spodziewać, aby państwa naddunajskie doszły do jednego wspólnego mianownika.

Mac Donald podkreślił, że 4 mocarstwa mogłyby uzgodnić swe stanowisko do metod pomocy tylko wówczas, gdyby niekto, a zwłaszcza jedno z mocarstw wyraziło, że nie ma pewien czas na rok lub dwa lata — konieczny kłauzal największego uprzywilejowania. Jasnym było dla każdego z Mac Donald miał na myśli Niemcy, które w jego mniemaniu ponoszą główną odpowiedzialność za ujemny rezultat konferencji.

### Naturalnie.

LONDYN, 8.4. (Pat) — Podkomisja ekspertów finansowych, której zebranie wyznaczone było na 8 b. m. celem rozpatrzenia zaleceń raportu komitetu finansowego Ligi Narodów, w ogóle się nie zebrała i wcale się narazić nie zbierze, uznano bowiem, że w obecnych warunkach prace jej byłyby zbyt bezcelne. Istnienie podkomisji zostało formalnie zachowane dla ewentualnego zwolania w stosownej chwili

### Możliwość dojścia do porozumienia?

LONDYN, 8.4. (Pat). Minister Flandin przed odjazdem do Paryża odbył dłuższą rozmowę z Grandem, z którym na jego zaproszenie spożył śniadanie. W związku z tem mówią o możliwości dojścia do porozumienia Wielkiej Brytanji, Francji i Włoch z pozostawieniem narazie Niemiec na ubożcu.

### Austria zaprzecza.

WIEDEŃ, 8.4. (Pat) — Urzędowy komunikat austriacki zaprzecza doniesieniom, jakoby Austria w memorale swoim, przedłożonym rządowi angielskiemu, przyłączyła się do planu francusko-angielskiego. Wiadomość ta jest niezgodna z prawdą.

### Opinia prasy francuskiej

PARYŻ, 8.4. (Pat). Ze strony francuskiej stwierdzają bez żadnego skrupuła, że konferencja czterech mocarstw rozbiła się, jeśli nawet w obecnej chwili znajduje się jakaś nowa formułka, nie wprowadzi ona nikogo w błąd. Takie są wnioski korespondenta londyńskiego „La Matin”, które wyrażał on z wczorajszych obrad konferencji. Dodał jeszcze, że roczniki dyplomatyczne nie stwierdziły być może dotychczas tak jasnego przyznania się do niepowodzenia.

Inne pisma mówią również o niepowodzeniu konferencji i zupełnym impasie. Nie żywią one nawet żadnej nadziei, aby w Genewie doszło do jakiegokolwiek poglądów są względnie, gdyż rozbieżności poglądów są zbyt ostro zaznaczone. „Echo de Paris” stwierdza, iż w Berlinie bronią idei pangermanizmu, Włochy zaś obawiają się wpływu Francji w Europie Środkowej i że jedyną możliwością wyjścia z impasu jest, aby Francja i Anglia zaprzętały poszukiwania jedynomyślnego rozwiązania zagadnienia.

## TRZY ENUNCJACJE.

Zaprzestanie działań wojennych na odcinku szanghajskim bynajmniej nie oznacza końca konfliktu japońsko-chińskiego, a tem bardziej rezygnacji Japonii z dalekosiężnych planów polityczno-gospodarczych na kontynencie azjatyckim. Wszystko wskazuje na to, że stoimy w przeddzień nowych wypadków i nowych posunięć. W najlepszym razie mogą to być posunięcia pokojowe, stabilizacja obecnego japońskiego stanu posiadania; w najgorszym zaś — niewykluczona jest możliwość wojny japońsko-sowieckiej. O tej ostatniej alternatywie pisze się obecnie dosyć dużo, niezależnie od skonstatowanego niemal powszechnie faktu nieprzygotowania Sowietów i wynikającej stąd ich ustepliwosci.

W chórze niezliczonych głosów z całego świata na powyższy frapujący powszechną opinię publiczną temat wyróżniają się trzy głosy, trzy enuncjacje ludzi, powołanych w większym niewątpliwie niż ktokolwiek inny stopniu do opinowania w sprawie zbrojnego starcia dwóch światów: czerwonego i żółtego. Ci ludzie — to Trocki, Denikin i Mołotow. B. generalissimus czerwonej armii, b. wódz naczelny rosyjskiej Armii Ochotniczej, operującej przeciwko rządowi sowiekiemu w 1920 r. i prezes Rady Komisarzy Ludowych.

Trocki wyraził — w rozmowie z konstantynopolskim korespondentem „United Press” — następujący pogląd na możliwość wojny japońsko-sowieckiej:

„Do czego dąży Japonia w Chinach? Operacje wojenne Japonii rozwijają się według systemu spirali, o wzrastającym z miesiąca na miesiąc rozmachu. Japonia realizuje cele polityczno-dyplomatyczne, wciągając stopniowo do wojny własny i ludność kraju nieprzyjacielskiego, w wir wojny. Świat staje w obliczu faktów dokonanych. Po pierwszej fazie działań wojennych winna nastąpić wojna właściwa. Japonia dąży obecnie do celu politycznego, jakim jest kolonizacja Chin. Zaisie imponujący plan kolonizacyjny! Jednak Japonia przeliczyła się z siłami i przystąpiła do dzieła zbyt późno. Obecnie gdy nawet Wielk Brytania liczyć się winna z możliwością utraty Indji, Japonia nigdy nie zdoła uczynić Indji z kolosa Chińskiego.

Niepodobna wykluczać — ciągnął dalej Trocki — istnienia planów japońskich, skierowanych przeciwko Sowietaom. Nie na tem jednak polegają główne zadania Japonii. Dopiero po zajęciu Mandżurji mogłyby się naprawdę wyłonić kwestie uderzenia japońskiego na ZSRR. Recz prosta, wojna z Sowietaami wymagałaby całkiem innej skali. Japonia, bez silnych sprzymierzeńców i bez częściowej przynajmniej pomocy finansowej, nie odważy się naturalnie przekroczyć granicy mandżursko-sowieckiej.

Co się tyczy Sowietów, mowy nawet być nie może o ich agresywności. Wojna z Japonją byłaby ciężkim ciosem dla planu gospodarczego, na którym opiera się cała przyszłość Rosji. Fabryka gotowa tylko w 99-ciu procentach nie jest jeszcze fabryką, a Rosja Sowiecka takich budujących się fabryk liczy tysiące. W wypadku wojny wszystkie te fabryki stanowiąby na długi szereg lat martwy kapitał.

Zresztą, gdyby nawet do wojny z Japonją doszło, Sowiety nie będą — zdaniem Trockiego — odosobnione. Chiny się już przebudziły i są gotowe

do walki o swe istnienie. Wojna na Dalekim Wschodzie mogłaby się przeciągnąć. Można przypuścić nawet, że zaistniałaby „wojenna piatiletka”. Inaczej zresztą być nie może, gdyż o ile wojna istotnie stanie się nieunikniona — należałoby wować „gruntownie” i długo. Sowiety do wojny z Japonją użyją również armii chińskiej. Udział ZSRR, w wojnie otworzy przed narodem chińskim zgoła nowe horyzonty i wywoła w Chinach potężną falę ruchu narodowego. Chiny rozporządzą materialem ludzkim w ilości dostatecznej. Na ochotę do wojska również Chińczykom nie zbywa. Chińska czerwona armia oddać może nieocenione usługi. Nie należy bowiem zapominać, że już obecnie najcenniejsze pod względem bojowym jednostki armii szanghajskiej zostały zorganizowane i wyszkolone przez instruktorów rosyjskich.

Zdaniem B. generalissimusa czerwonej armii, Sowiety mogłyby w ciągu 12—18 miesięcy z łatwością zmobilizować milion żołnierzy chińskich, ubrać ich, przeszkolić i pchnąć na front. Armia tego rodzaju nie ustępowałaby dobrze wyszkolonemu wojsku japońskiemu, ani pod względem wojennego przygotowania, ani też pod względem bojowego ducha. Drugi milion Chińczyków możnaby uzbroić i przeszkolić już w ciągu 6 miesięcy.

O ile — mimo powyższych, sprzyjających okoliczności — Sowiety starają się za wszelką cenę uniknąć wojny, tłumaczy się to — według Trockiego — z jednej strony chęcią imienia imperializmu japońskiego ku upadkowi, z drugiej zaś — groźbą doświadczenia Hitlera, który jest dla Sowietów o wiele niebezpieczniejszy, niż wszystkie plany „tokijskiej klikki” militarystów.

Tyle Trocki. O ile słuszna jest — znana zresztą powszechnie — powyższa diagnoza powściągliwości Sowietów w stosunku do imperialistycznych planów japońskich, o tyle twierdzenie, jakoby imperializm japoński miał przejść już swój punkt kulminacyjny i chylić się ku upadkowi, zdaje się nie posiadać uzasadnienia. Przeciwnie, właśnie teraz jesteśmy świadkami żywiołowego imperializmu i zamierzonej na bardzo szeroką skalę ekspansji złotych wyspiarzy. Teraz wyszukują oni moment słabości świata, pogrążonego w depresji gospodar-

czej. Teraz od imperjalizmu ideowego, przechodzą do imperjalizmu czynnego, realnego. Swe teorie o kontynentalnym imperjum japońskim wprowadzają w czyn. Jakże więc może na takich warunkach mówić o kryzysie japońskiego militarysty?

Trocki — może przez sentyment do armii, która niegdyś dowodził — przypisuje sowieckiej sile zbrojnej, zwłaszcza opartej o wyszkolony przez instruktorów sowieckich chiński materiał ludzki, duże znaczenie bojowe i ani na chwilę nie przypuszcza, by Sowiety miały ulec militarnie przeciwnikowi. Odmienną opinię co do bojowej wartości czerwonej armii wyraża gen. Denikin. Opinię jego podaliśmy w numerze z dn. 6 b. m.

Nie wchodząc w ścisłość informacji gen. Denikina, dotyczących dylokacji wojsk sowieckich na Dalekim Wschodzie, należy zaznaczyć, że gen. Denikin ma słusność, powątpiewając w skuteczność oporu czerwonej armii, w wypadku zbrojnego starcia. Nie mówiąc już o wybitnym przewadze japońskiej pod względem środków transportowych i oddalenia ewentualnego frontu od baz operacyjnych, rozkład moralny armii nieprzyjacielskiej, na którą Sowiety w wypadku starcia, z jakimkolwiek wrogiem zewnętrzny, najwięcej bodaj liczą, nie miałby — w odniesieniu do karnej, ożywionej znakomitym duchem patriotyzmu armii japońskiej — żadnego zastosowania. Co się zaś tyczy stworzenia milionowej, czerwonej armii chińskiej — o czem mówi Trocki — rachuby również mogą okazać się za wodne. Przed kilku laty, narodowy rząd chiński, rozprawiając się z isticie wschodnią bezwzględnością z powstałymi, dzięki wysiłkom Borodina i Karachana, „jacejkami” na gruncie chińskim, wykazał obrazowo słabą owocność komunistycznej propagandy w Chinach.

Pozostaje wreszcie opinia prezesa sownarkomu, Mołotowa. Już kilka tygodni temu, na XVII-tej konferencji komunistycznej, położył Mołotow w swem przemówieniu specjalny nacisk na działalność emigracji rosyjskiej. Mołotow powtarza teraz — na zebraniu plenarnem Osoawjachimu z 3 b. m. — te same poglądy:

W związku z wypadkami na Dalekim Wschodzie, białogwardziści snują plany oderwania od Z. S. R. R. strefy nadmorskiej i stworzenia z niej białogwardzkiego państwa buforowego dla walki z Z. S. R. R., przy po-

# Znowu poważna groźba powodzi w Wilnie.

## Pierwsze zalane domy. Woda wdziera się na ul. Zygmuntofską

Stan wody na rzece Wilji dnia 8 b. m. o godzinie 5.30 po południu wynosił 5 mtr. 83 cm. Woda w dalszym ciągu przybiera. Wobec groźnej sytuacji, w dniu wczorajszym najbardziej zagrożone tereny przy ul. Antokolskiej, Tartaki i na Zwierzyniecu zwiędziła komisja, która wydała na miejscu zarządzenia.

O godzinie 11 w południe, mieszkańcy domów Nr. 3, 5, 7 i 9, przy ul. Brzeg Antokolski, zostali ewakuowani, gdyż woda zaczęła wdzierać się do mieszkań.

Na ul. Arsenalskiej, przy zbiegu z ulicą Zygmuntofską, woda wdziera się już stopniowo na jezdnię. Na moście Zielonym i na balkonie b. pałacu po Tyszkiewiczowskiego ustawiono

silne reflektory, które będą oświetlały w nocy powierzchnię rzeki.

Wzdłuż wybrzeża przebiegają patrol policyjne, każdej chwili gotowe nieść pomoc powodziannym; szczególnie baczna uwagę zwraca się na niżej położone tereny przy ul. Tartaki, św. Jakóbskiej, Flisowej, Podgórznej itd.

Koło Zakretu prąd Wilji uszkodził przybrzeżne nasypy, a koło majątku Zakret woda zalala pobliskie łąki i pola.

Szczególna uwaga władz zwrócona jest na podmywanie przyczółki mostu we. Uszkodzenia są zabezpieczone workami, przedewszystkiem w celu niedopuszczenia do podmycia nasad mostu Zielonego i Zwierzynieckiego.

## Sytuacja wieczorem.

Sytuacja powodziowa z każdą godziną staje się coraz groźniejsza. O godzinie 9-ej wieczorem stan wody osiągnął poziom 6 metrów. Woda przybywa średnio od 1 do 2 cm. na godzinę. Domy położone w niższych punktach stają już pod wodą. Na ul. Zygmuntofskiej woda, o ile przybór nie ustanie, osiągnie wkrótce poziom jezdni. Groźba wylewu jest tu bardzo poważna. Na brzegach gromadzą się tłumy ciekawych, żywo i namiętnie dyskutując na temat przypuszczalnej i bliskiej powodzi. Przeważa zdanie, że powódź jest nieunikniona. Nieustannie przybór wody zdaje się przypuszczenia te potwierdzać. Wezbrane wo-

dy Wilji osiągnęły już 364 cm. ponad stan normalny.

Ulice: Pijarską, Tartaki, Brzeg Antokolski i inne, najbardziej zagrożone, nieustannie lustrują władze administracyjne, zaznajamiając się z sytuacją i groźącym niebezpieczeństwem wylewu. Mieszkańcom posesyji zagrożonych wydane zostały polecenia przygotowania się do ewakuacji.

Ulica Werkowska została rozmyta przez wody podziemne i nie jest zdolna do ruchu kołowego. To samo stało się na zaulku Głębokim (Pośpieszka), gdzie spływająca z okolicznych wzgórz woda porczyła olbrzymie wy-

parciu obcych imperjalistów. Awanturę z posród białogwardzkiej emigracji dzielią na dwie grupy. Pierwsza z nich jest gotowa otwarcie służyć każdemu obcemu kapitałowi, byleby tylko rozwiązała sobie ręce w sprawie napadów na Z. S. R. R. Grupa ta w każdych okolicznościach jest gotowa wdać się w wojenną awanturę przeciwko Z. S. R. R.

Druga grupa białogwardzistów już

dzisiaj uświadamia sobie całą beznadziejność awantury wojennej. Naucono przez gorzkie doświadczenia Milukow otwarcie się wypowiada co do beznadziejności awatury, planowanej przez białogwardzistów z obozu byłych fabrykantów i bankierów, grupę „Odrodzenie” i in. Ostatnio nawet Denikin był zmuszony otwarcie przyznać, że wplątanie się w awanturę t. zw. buforowego państwa na Dalekim Wschodzie jest niepożądane. Jednak obóz Milukowa chętnieby poparł projekt interwencji, o ile stosunek mocarstw uległby zmianie. Emigranci rosyjscy znaleźli się ślepych zaulku i dlatego są gotowi na wszelkie awantury.

Jak widzimy, enuncjacja Mołotowa jest właściwie kolejną ostrą dygresją pod adresem emigrantów. Ilustruje ona, jak nie można lepiej, oddawna i systematycznie kultywowaną w Sowietach obawę przed zbrojnym zamachem zewnętrznym na integralność ziem i całość ustroju sowieckiego czyli t. zw. interwencji obcą.

Nie wdając się w przedczesne prośtwota, wypada stwierdzić, że wszystkie trzy enuncjacje trzech głosnych sobistości kryją w sobie sporo ciekawego materiału i stanowią cenny przyczynek do poglądów Rosjan na żywota dla Rosji sprawę.

T. J.—skł.

## Popierajcie Przemysł Krajowy

# Groźne chmury nad Szanghajem.

## Możliwość wznowienia walk. Gwałtowne przegrupowywanie wojsk

MOSKWA, 8. 4. (Pat) — Agencja Tass donosi z Szanghaju, iż oczekują tam zerwania rokowań chińsko-japońskich. Możliwe jest wznowienie walk. Obie armie dokonują użycia przegrupowań. Chińczycy odmówili dalszych ustępstw. Trudność w osiągnięciu porozumienia stanowi nieokreślenie przez Japonję terminu ewakuacji zajętych przez jej wojska

terenów. 10-ciotysięczny oddział wojsk chińskich przybył do Hankou, MOSKWA, 8. 4. (Pat) — Według doniesień z Nankinu, artylerja chińska zajęła dominujące wzgórze okoliczne w celu przygotowania skutecznej obrony przeciwko ewentualnemu bombardowaniu miasta z japońskich okrętów wojennych.

## Stanowcza postawa Chin na konferencji rozjemczej.

PARYŻ, 8. 4. (Pat). Chińsko-japońska konferencja rozjemcza odłożona została do soboty ze względu na to, że zasadnicza

sprawa wywołania się wojsk chińskich nie posunęła się ani o krok naprzód. Minister japoński Shigemitsu ma zreferować dziś

sytuację wobec swego rządu. Chiński minister spraw zagranicznych Kuo-Pa-Chi oświadczył na wczorajszym posiedzeniu, że ani jeden delegat chiński nie podpisał umowy, która nie ustalił ściśle określonego terminu wywołania wojsk japońskich do obozów koncesji.

Przedstawiciele Francji, W. Brytanji, Stanów Zjednoczonych i Włoch oświadczyli, że o ile do soboty rokowania nie posuną się naprzód, sprawa szanghajską odłożona zostanie do Ligi Narodów, ponieważ sama konferencja rozjemcza zwołana została na mocy decyzji Ligi Narodów z dnia 4 marca b. r. Reprezentanci Japonii i Chin zaznaczają, że ewentualne zerwanie rokowań nie połączą nie za sobą wrogich działań wojennych.

## Głędą reaguje.

MOSKWA, 8. 4. (Pat). Agencja Tass donosi z Szanghaju o nagłym spadku banknotów kantońskich o 75 proc. nominalnej wartości. 1 kwietnia zamknięto wiele banków, wstrzymując wypłatę wkładów.

# Odwróćmy kartę!

## Prawda o chłopie białoruskim.

Na charakterystykę białoruskiego chłopca wszechstronną i nie powierzchowną, zdobyć się tak samo trudno, a nawet znacznie trudniej, niż innego jakiegokolwiek środowiska, bardziej dostępnego i mniej odosobnionego; chce jednak spróbować zająć się zbadaniem tego naszego współrodaka i sąsiada, z którym większość styka się na wsi, a i w mieście i miasteczku codziennie i ma tysiączne nieuzasadnione uprzedzenie do jego osoby.

Jakież są te zarzuty, stawiane polspolice chłopu białoruskiemu? Oto: lenistwo bezgraniczne, ciemnota, pijaństwo i niechlujstwo, brak silnego poczucia własności i wypływająca stąd skłonność do kradzieży, chytryść i podejrzliwość; wiązanka niebardzo zachęcających przywar.

Postaramy się wykazać ich niesłuszność.

Leniwym wydać się może kmięć białoruski tylko dla powierzchownego obserwatora — jednakże bynajmniej nie jest takim — jest powolnym i rozważnym w działaniu, — a przecież lacińskie przysłowie mówi słusznie: „festina lente”; nie ma zgoła temperamentu i wogóle maluje się w nim pewne nieznieczenie na ciężkie swe życie. Przyczyną tego jest zapewne wrodzony typ rasowy, następnie surowy klimat, który zmusza go do pozostawania w izbach w czasie długich zimowych nocy w przysmugłej bezczynności, — gdy niema źródeł zarobku, — a także niedzne pożywienie, które składa się przeważnie (mówię naturalnie o biedniejszych) z kartofli, kaszy rzadko okraszonej, kapusty oraz chleba czarnego, gdzie często było więcej dyrsy, niż maki żytniej-

dyrsy, którą jeden z wybitnych ziemian wotyńskiej i wileńskiej gub. ś. p. Adolf Jelowiecki uważał słusznie za ziele opychające i ogłupiające, coś jak błękot.

Kilka razy do roku, na święta jada nasz chłop mięso i to tylko, gdy był rok urodzajny. Cukier kupowany jest jako lekarstwo dla dzieci „aby nie krzyczały”. Gdzieś mogą więc być wielkie sily do pracy? Haruje i pracuje pomalutku, często przerywając robotę, bo sił mu nie starcza do ekspancyjnej pracy — sytego Łotysza, lub chwackiego mazura. Stąd najnieustanniejsze pomawianie go o lenistwo.

Ciemnota chłopca była przed wojną rzeczywiście straszna, szczególnie w b. zapadłych kątach zdala od wielkich rzek, kolei żelaznych i miast. Była ona jednak wszędzie ówczesnie i napewno tereny b. Wielkiego Księstwa Litewskiego stały wyżej pod tym względem, niż rdzenna Rosja. Zresztą ze smutkiem trzeba przyznać, że specyficzne warunki polityczne naszego kraju, utrudniały nadzwyczajnie pracę oświatową. Do 1863 r. były jeszcze szkoły parafjalne i po dworach i dworkach, lecz po zdławieniu powstania, społeczeństwo steryzowane, długi czas nie zdziało na tem polu, — pracowały jednostki i to nie ze środowiska ziemiańskiego, lecz sami chłopci inteligentniejsi i piśmienni uczyli innych elementarnych początków; ziemianie b. nikły udział brali w tej ważnej sprawie. Rosyjskich szkółek nie chcieli, ze zrozumiałych powodów, zakładać — i to im wyrzuczał wielki nasz rodak Domejko, profesor uniwersytetu w Chili, który przybywszy w la-

tach osiemdziesiątych do kraju, ze zgrozą przyglądał się ciemności i twierdził, że lepsza wszelka oświata, nawet r o s y j s k a, od takiej ciemności. Nie mnie sądzić, czy miał słusność — lecz w każdym razie stwierdzić należy, że właściciele ziemscy, posiadający stosunki i w innych sprawach posługujący się wszechwładnym środkiem — lapówką — tu nie potrafili, lub się lenili — zająć tą ważną sprawą i tworzyć tajne szkolnictwo. Dopiero po 1905 roku, zaczęto tworzyć szkółki, lecz musimy tu ze smutkiem powiedzieć, że można było zdziałać znacznie więcej na tem polu — wyjątki organizowały szkolnictwo — większość, niestety, zachowała się biernie. Muszę dodać, że o tworzeniu białoruskich szkółek, nie mogło być mowy, nawet po 1905 r. Jako przykład przytoczam następujące: Gdy żoźylem podanie o zezwolenie na sztydł towarzysząca spożywczo „Jedność” w Leonpolu w 2 językach, oprócz obowiązującego rosyjskiego — a mianowicie: polskim i białoruskim, zezwolenie na polski tylko, i pomimo moich ponownych starań, nie zmieniono decyzji; zresztą później mieliśmy duże przykrości i z sztydłem polskim — pomimo zezwolenia.

Ta więc ciemnota chłopca była skutkiem politycznych warunków naszego kraju — i winą przedstawicieli inteligencji, która zbyt biernie się zachowywała.

A pęd do oświaty był wielki, — przykładem niech posłuży szkółka polska w dworze Leonpolu, założona w 1906 roku jesienią, która potrafiła przyciągnąć do siebie kilkadziesiąt dzieci, w tem trochę Żydów, gdy w miasteczku Leonpolu — bezpośrednio sąsiadującym z dworem, były równocześnie 2 szkoły — cerkiewno-parafjalna i ministerjalna. Był więc głód oświaty i chęć zaspokojenia takowego

Pijaństwo naszego chłopca leży na sumieniu tych, co go przestulecie ta wódeczką poili. W przeciętnym majątku, mającym przestrzeni 1000 dzie sięcin — było 4—5 karczmem, które dawały pokaźne zyski, szczególnie, gdy się znajdowały w miasteczkach, w pobliżu świątyni, lub młynów, albo przy większych traktach. Do skasowania pańszczyzny przestrzegano, aby chłop nie kupował wódki w karczmarach innych właścicieli ziemskich, a tylko w karczmarze swego pana; kontrolerem, który donosił natychmiast panu lub jego administracji o tem „karygodnym przestępstwie” był miejscowy zainteresowany Żyd karczmarz. Jednak do skasowania pańszczyzny nie zezwolenie, by chłop rozpijał się, bo to groziło stratą dla dworu, ale aby w miarę pijał; atoli po uwłaszczeniu — gdy dwór to nie nie obchodziło — pan ciągnął wielkie zyski, a karczmarz rozpijał chłopów i pożyczal pieniądze na lichwę. Po wprowadzeniu monopoli, pijaństwo jeszcze się zmogło. Najciekawszym było to, że rząd jedną ręką otwierał — zresztą skapo — herbarciami i towarzysztwa trzeźwości, drugą zaś opierał swój budżet na pijaństwie wieśniaków.

To oczywiście zwiększało ilość degeneratów, histeryków, których procent na wsi podług świadectwa znajomego lekarza, był bardzo znaczny.

I tu należy znowu zapytać: czy można z lekkim sercem obwiniać chłopca białoruskiego o pijaństwo, gdy się wie, kto nie tylko go rozpijał, lecz i ciągnął z tego znaczne dochody. A kto bardziej, niż przedstawiciele naszej ziemiańskiej sfery napadali na pijaństwo i inne przywary chłopca? Przykładem może być nawet najczystszy ś. p. Czesław Jankowski, w zaciekłe czarnych barwach opisyjący chłopca. Czy nie lepiej byłoby uderzyć się w piersi i — milczeć?!

rwy. Zaulek został zamknięty dla ruchu kołowego.

W szeregu punktach zanotowano masowe usuwanie się skarp, m. in. wezbrane i wartkie wody Wilji uniosły piasek na ul. Zygmuntofskiej, który miał służyć dla umocnienia brzegu.

Sytuacja na mostach jest również bardzo poważna. Oddziały techniczne saperów są w nieustannem pogotowiu, by w razie konieczności dodać kowo wzmacnić przyczółki mostowe.

Dyrekcja elektrowni miejskiej, licząc się z ewentualnym wylewem, wydała szereg zarządzeń ochronnych. Bezpośredniego niebezpieczeństwa w chwili, gdy to piszemy (godz. 11 wieczór) narazie niema. Mimo to stan jest bardzo groźny.

## Godz. 12 w nocy.

Poziom wody na Wilji w obecnej chwili wynosi 6 metrów 15 cm. Woda jest na poziomie ulicy Zygmuntofskiej i grozi lada chwila wtargnięciem na jezdnię, co jest bardzo możliwe, ponieważ Wilja stale przybiera.

Wobec groźnej sytuacji, sztab akcji ratunkowej stale urządzone w pałacu po-Tyszkiewiczowskim.

Z Michaliszek donoszą, że przybór wody na Wilji wieczorem tam ustal.

## Na pierwszą pomoc dla powodziann.

WARSZAWA, 8. 4. (Pat) — W związku z powodzią w niektórych okolicach państwa p. minister pracy i opieki społecznej przekazuje tymczasowo 24 tysiące zł. na pierwszą pomoc dla powodziann, podejmując jednocześnie starania o uzyskanie większych na ten cel kredytów, z których uzupełni swą pomoc dla ośrodków, najbardziej przez powódź poszkodowanych.

## Wyświęcenie arch. Sikorskiego na biskupa łódzkiego.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

Dziś w sobotę w Warszawie w prawosławnej cerkwi metropolitalnej odbędzie się uroczyste wyświęcenie nowego biskupa prawosławnego, Archimandryty Sikorskiego z tytułem biskupa łódzkiego.

Nacjonalistyczna prasa rosyjska podjęła gwałtowną kampanję przeciwko wyświęceniu archimandryty Sikorskiego na biskupa łódzkiego. Rozsiewano fałszywe pogłoski i oszczerstwa. Przyczyną tej kampanji jest to, że Cerkiew Prawosławna w Polsce uważana była przez mniejszość rosyjską za domenę ich wpływów. Tymczasem wyświęcenie archimandryty Sikorskiego, który jest Ukraincem, uważane jest przez nacjonalistów rosyjskich za zachwianie ich stanu posiadania w Polsce. Charakterystycznym jest, że do kampanji przeciwko arch. Sikorskiemu przyłączyła się „Gazeta Warszawska” organ narodowej demokracji. Natomiast ludność prawosławna wolińska wita z radością akt wyświęcenia arch. Sikorskiego.

Ofiarą swej nieświadomości, czy to ze strony administracji majątkowej, czy Żyda karczmarza, czy nawet niesumiennego ziemianina. Oparzył się — więc dmucha nawet na zimne. Czyż można mu to brać za złe? Ta nieufność była i jest jego samoobroną; zresztą znacznie rozolutniejsza szlachta, była o wiele podejrzliwsza.

Wykazawszy źródło i przyczynę ważniejszych zarzutów, które spaść powinny ciężkim brzemieniem na tych, co byli przyczynowymi ich sprawami, przedjdmy do wykazania pewnych dodatkich cech białoruskiego chłopca. Oto one: cierpliwość, łagodność, brak zawziętości, nikły procent zbrodnicy, zdolności wrodzone.

Cierpliwość bezgraniczna naszego wieśniaka — jest rzeczywistą cechą — jest jego siłą w odparciu ciosów zło go losu, który go przesładuje. Załosne, pełne melancholji piosniki ludu białoruskiego, są symbolem tej cierpliwości, tej skupionej chęci przetrwania cierpienia; są one monotonne, i czasem męczące, jak codzienne jego harowanie nad skąpym zagonem w obliczu surowej przyrody. Cierpliwość ta, w związku z wrodzoną łagodnością, prawie nigdy nie pozwoliła mu na czynny gwałtu. A pańszczyzna wszak nie była lekka — obserne latyfunda sprzyjały nadużyciom ze strony komisarzy pańskich, ekonomów i innych funkcjonariuszy dworskich, rekrutujących się, jak i dzierżawcy z szlachty drobniejszej. Wszyscy oni, nie zważając na instrukcje pięknie pisane, zakazujące i groźące karami gnębielcom i wyszykiwaczom chłopów, — prawie bez wyjątku, gdy rząd obszernego reakcyjnopolicajnego państwa, stał na tak liberalnym stanowisku.

Chytróść chłopca i podejrzliwość, wypływa z jego ciemnoty, a także z powodu tego, że niejednokrotnie padł



ZEBRANIA I ODCZYTY.

Walne Zebranie „Landy”. W dniu 13 kwietnia b. r. o godzinie 19 w lokalu świetlicy pocztowej w Wilnie odbędzie się ogólne zebranie członków Poziemnego Klubu Sportowego „Landa”.

— Odczyt o spółdzielczości. Dziś w sobotę 9 kwietnia o godzinie 18.30 w Kole Pol. Mac. Szkolnej im. T. Kosciuszki przy ul. Turgielskiej Nr. 2 odbędzie się odczyt p. Stefana Matuszkiewicza p. t. „Spółdzielczość i zadanie polityczne”. Wstęp bezpłatny.

— Zarząd Kola Seniorów „Legjonu Młodych” podaje do wiadomości, że w niedzielę dnia 10 kwietnia 1932 r., w lokalu L. M. przy ulicy Królewskiej 5 m. 10 odbędzie się Zebranie Walne Kola Seniorów L. M. Początek w 1-szym terminie o godzinie 12-ej w 2-im o godzinie 12 m. 30.

Zarząd prosi wszystkich członków Kola o przybycie.

— Odczyt dla podoficerów garnizonu wileńskiego. Zarząd Ogniska Podoficerów Zawod. Garn. Wil. zawiadamia, iż w dniu 10 kwietnia b. r. o godz. 12-ej w lokalu Ogniska zostanie wygłoszony dla członków i ich rodzin odczyt przez p. Donata Szpakiewicza („Dziś”) na temat „Jak wyglądał krzyżem zwycięzcy”.

Wstęp wolny.

— Planarne Zebranie Izby P.-H. w Wilnie. W dniu 10 kwietnia o godz. 17-ej w sali Wileńskiego Konserwatorium Muzycznego ul. Wielka 17 (wejście od ul. Końskiej Nr. 1) odbędzie się XIII Planarne Zebranie Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.

Na porządku dziennym figuruje między innymi: sprawozdanie z działalności Izby za czas od 15. X. do 31. XII. r. ub. oraz informacje o działalności Izby za czas od 1 stycznia r. b. — sprawozdanie o stanie go spodarczym okręgu Izby w III-cim i IV-ym kwartale 1931 r., zamknięcie rachunkowe Izby za r. 1931 oraz sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, wybór Komisji Rewizyjnej na r. 1932, uzupełnianie wyboru do Komisji Stałych, wybór członków Sądu Arbitrażu na r. 1932, uzupełnianie wyboru do Sądu Arbitrażowego Izby, omówienie będą sprawy związane z utworzeniem i ustaleniem zakresu działania Ekspozytura Biura Izby w Białymstoku oraz sprawa utworzenia Komisji do Spraw Białostockich, sprawa zorganizowania Biura Reklamacyjnego Kolejowych, zaprzysiężenie księgowych oraz szereg innych.

SPRAWY RZEMIEŚNICZE. — Strajk szewców zaostrza się. Wczoraj w czwartym dniu strajku szewców nie za-

szy żadne zmiany. Pracodawcy nie odpowiedzieli dotychczas, na memoriał pracowni-

W godzinach południowych lotne komisje z ramienia strajkujących zwiedzały poszczególne warsztaty szewskie celem sprawdzenia czy wszyscy szewcy przyłączyli się do strajku, przyczem pracujących wyzwano do poparcia akcji strajkowej.

W południe odbyło się walne zebranie szewców na którym ze złozonego na wstępie sprawozdania wyznaczyli się, iż w chwili obecnej strajkuje zgóra 1000 szewców.

Na zebraniu tem zapadła uchwała zaprzestania strajku oraz założenia związku pracowników szewskich.

RÓŻNE.

— Miesiące głęsi bezdomnych psów. Barkarna miejska w ciągu ubiegłego miesiąca wypalała 125 bezdomnych psów, z tego 112 umierono.

— Reemigracja z Francji. W ostatnich dniach do wydziału opieki społecznej Magistratu zgłasza się stosunkowo dużo reemigrantów z Francji, którzy w swoim czasie wyemigrowali do Francji w poszukiwaniu pracy. Obecnie zgłaszają się do opieki z prośbą o dach nad głową, opowiadając o wyjątkowej nędzy, panującej wśród reemigrantów francuskich.

— Sprostowanie. W związku z notatką zamieszczoną we wczorajszym numerze „Kurjera Wileńskiego” o porażeniu przez niejakiego Turbanice Marjana Flora mieszkańca domu Nr. 24 przy ulicy Konarskiego, dowiadujemy się, że Turbanice jest uczniem nie szkoły litewskiej, lecz kursów technicznych.

TEATR I MUZYKA

— Ostatnie przedstawienie „Stomkowego kapelusza” na Pohulance. Dziś, w sobotę dnia 9 kwietnia o godzinie 8 wiecz. po raz drugi w Wilnie zostanie przedstawiona ostatni ujęty młodymi i barwnie widowiek „Stomkowego kapelusza”. Sztuka ta jest klasycznym dziełem madrego w swojej nawiązaniu do gallegijskiego humoru, jest żartobliwym i pogodnym spojrzeniem na stary Paryż — miasto naszych marzeń. Wszystkie, którzy jeszcze nie widzieli „Stomkowego kapelusza” — niech korzystają z okazji i nie pozabawiają się miłego złączenia, jakie da wieczór, spędzony na Pohulance.

Jutro, w niedzielę 10 b. m. o godz. 8-ej wiecz. — pierwszy koncert laureatów konkursu Chopinowskiego.

— Występy Antoniego Różyckiego w ko-

medji „Beben” w Lutni. Dziś w sobotę dn. 9 kwietnia o godzinie 8 wiecz. po raz drugi użyczy muzyki artysta Antoniego Różyckiego w wesołej komedji p. t. „Beben”. Antoni Różycki z roli „Maurycego Delanoy” stwarza postać, która obok nieprzebranego wdzięku, posiada cechy sprężystości i rozsądku, który nawet w obliczu miłości potrafi odłożyć pewne tamy szalonomu sercu.

Jutro, w niedzielę 10 b. m. o godz. 8 w. „Beben” z Antonim Różyckim.

— „Mam lat 20” — na Pohulance. Początek o godzinie 4 po południu. Ceny miejsc popołudniowe.

— „Ich synowa” — w Lutni, początek o godz. 4-ej po południu. Ceny miejsc popołudniowe.

— Wielki festiwal laureatów konkursu Chopina, na Pohulance. W niedzielę 10-go kwietnia rozpoczynają się koncerty 9-ciu laureatów Konkursu im. F. Chopina. W niedzielę dnia 10 kwietnia wystąpią: Lij Herz (Węgry), Kurt Engel (Austria) i Julian Karolij (Węgry).

W poniedziałek 11 kwietnia wezmą udział: Imre Ungar (Węgry) i Zuzanna de Meyer (Belgia).

Trzeci koncert we wtorek 12 kwietnia wykona: Abram Lufer (ZSRR) i Leonid Saganow (ZSRR).

Na czwartym, ostatnim koncercie 13 kwietnia grać będą: Teodor Gutman (ZSRR) i Ema nuel Grosman (ZSRR).

Występy wyżej wymienionych laureatów odbędą się w Wilnie oraz większe zainteresowanie muzykalnych sfer. Pozostałe bilety nabywać można w kasie Teatru „Lutnia” od godziny 11—9 wiecz. Bilety honorowe i ulgowe nieważne.

Wszystkie koncerty odbędą się w gmachu Teatru Miejskiego na Pohulance. Początek o godzinie 8-ej wiecz.

SPORT

PIERWSZY MECZ PIKARSKI SEZONU. Dziś na boisku Makabi o godzinie 3-ej nastąpi inauguracyjny mecz pikarski „Do he!” rusza drużyna Ogniska i Makabi. Miłośnicy piłki okrągłej będą mogli naocznie przekonać się o formie drużyny i o ich szansach w zbliżających się rozgrywkach mistrzowskich.

W niedzielę te same drużyny rozegrają mecz rewanżowy.

Popierajcie Przemysł Krajowy

Przeniesienie Departamentu Zdrowia.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

Dowiadujemy się, że w tonie czynników rządowych powstała definitywnie decyzja przeniesienia departamentu Zdrowia z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Samobójstwo kupca.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

Dziś rano popełnił samobójstwo znany kupiec i przemysłowiec warszawski Wacław Pakulski. Wyskoczył on z czwartego piętra domu, w którym mieszkał, na bruk ulicy Śmierci nastąpiła momentalnie. Przyczyną śmierci był stan finansowy jego przedsiębiorstwa.

NA WILEŃSKIM BRUKU

ROZPACZ Z NĘDZY PCHNĘŁA JĄ DO SAMOBÓJSTWA.

Wczoraj wieczorem przechodnie na ulicy Bielny zauważyli w pobliżu domu nr. 19 jakś młodą dziewczynę, która przysiadła przy sznurku do drzewa usiłowała powiesić się. Przechodnie natychmiast zdjęli ją ze strzechy i oddali w ręce policji.

Jak się okazało była to 21-letnia Aleksandra Batorówna bez stałego miejsca zamieszkania.

Batorówna pochodzi z Nowogródka skąd przybyła niedawno do Wilna w nadziei znaleźć pracę. Srode się jednak zawiodła. Ciępią głód i chłód doprowadzona do ostatecznej rozpacz, — postanowiła odebrać życie.

Batorówna przesłana zostanie pod opieką rodzinną do Nowogródka pod opiekę najbliższej rodziny. (c)

KRADZIEŻE.

D o mieszkaniu Jenty Kawec (Stefańska Nr. 27), za pomocą dobranego klucza, dostali się złodzieje i wynieśli garderobę męską, damską oraz inne przedmioty na sumę 1000 zł.

Zapomocą wyrwania zamku, nieznani sprawcy dostali się na strych Leji Politackiej (Sadowa 4 i skradli bieliznę męską i damską oraz pościelową łącznej wartości 520 złotych.

Sytuacja powodziowa na prowincji.

Więci z Wileńszczyzny.

Powiat dziśnieński.

Stan wody w Szarkowszczyźnie — 4 m. 19 cm. W Hermanowiczach — 6 m. Dziśna 6 m. 12 cm. Rzeka Dziśnieńka wolna jest od zatorów lodowych na terenie całego powiatu. Zator na rzece Dziwnie w okolicy Druhuz nadal trwa. W okolicy Rhyhorowicz na Dziwnie utworzył się drugi zator. Dziwna powyżej Dziśny stoi.

Powiat wilejski.

Wilja na wysokości gm. żodzkiej ruszyła o godzinie 18 w dniu 6 b. m. Wzrost poziomu wody w okolicy Żodzisk wynosił 3 m. 30 cm. ponad poziom normalny. W związku z tem dwa osiedla na terenie gminy żodzkiej Danusowo i Wojnięta są zagrożone powodzią. Zarządzone przygotowanie do ewakuacji, uruchomiono pogotowie ratunkowe, a z kilku zagród usunięto nabytki mieszkańców.

Zarówno na Wilji, jak i na innych rzekach w powiecie grubsze tafle kry lodowej już spłynęły.

Od godziny 1-eszej w nocy z dnia 6 na 7 b. m. zaoferowano szybki spadek wody, który przy moście, położonym w pobliżu miasta Wilejki o godz. 15 dnia 7 b. m. wyniósł 19 cm. Zjawisko to tłumaczy się spadkiem temperatury i brakiem opadów atmosferycznych. Pomimo notowanego spadku wody w razie słonecznej pogody, lub deszczu w najbliższych dniach możliwy jest nowy przyrób wody, bowiem złoza śnieżna w lasach na terenie powiatu są dość znacznej grubości. Mosty w Kaśnicy i w Narocz uratowano od zniszczenia. Mieszkańcom zaścianku Morig powódź w obecnej sytuacji nie zagraża. W kilku miejscowościach na terenie powiatu zostały uszkodzone mosty i urządzenia ochronne. Straty powstałe z tego tytułu dotychczas ustalone jeszcze nie zostały. Komunikacja na odcinkach uszkodzonych została przywrócona.

Powiat oszmiański.

Stan wody na rzece Oszmianie w Oszmianie w dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych wynosił 1 m. 30 cm. ponad poziom normalny. Elekrownia w Oszmianie czynna. Na rzece Wilji w powiecie dziś rano płynęła kła lodowa. Stan wody na rzece Wilji wynosił 3 m. ponad stan normalny.

Powiat wileńsko-trocki.

We czwartek na rzece Wilji w okolicy Santoki około godz. 12 zerwał się prom, na leżący do Piotra Stabrowskiego, mieszkańca miasteczka Prużan. Prom ten do Wilna nie dopłynął. Poziom wody na Wilji o godz. 15 dnia 8 b. m. w Michaliszach — 5 m. 15 cm., w Niemienyszynie — 4 m. 20 cm., Lody na rzece Wilji spływają normalnie i zatorów nie ma. Na pozostałych rzekach w powiecie sytuacja pomyślna.

Lody na Niemnie ruszyły.

LIDA, 8. 4. (Pat). Dziś w nocy ruszyły lody na Niemnie. O godzinie 6 rano płynęły już tylko drobna kła. Poziom wody w dalszym ciągu wzrasta. Kolo Bielicy wynosi 8 m. 80 cm. Zator przy moście w Bielicy został rozbity, dzięki czemu uniknięto katastrofy zerwania mostu przez krc.

W ostatniej chwili sygnalizują za Stojców i Zbojska o raptownym przyplwywie wód na Niemnie, co wskazuje, iż poziom wody będzie w dalszym ciągu wzrastał.

Uratowali przez kopistów.

Z Wilejki donoszą, iż żołnierze K. O. P. wyratowali w pobliżu wsi Marcicie dwóch chłopów, których wzburzone fale Wilji porwały z lodu. Żołnierze nieprzytomnych chłopów Jana Mikulecia i Bolesława Szelestowa ze zniszczonej łodzi przewieźli szlif na brzeg.

Również koło Kamienia na rzece Wilji żołnierze K. O. P. uratowali z topiel 65-letniego Stanisława Piotrowskiego, który przedmkiem raki porwany został wraz z łodzią.

Kto wygrał?

WARSZAWA 8. 4. (Pat) — W 23-im dniu ciągnięcia 5-ej klasy 24 Polskiej Państwowej Loterii Klasowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

15 tysięcy złotych — 121.900, po 5 tysięcy — 79.516 i 103.516.

Kino Miejskie

SALA MIEJSKA ulica Miostbramska 5

Marlena Dietrich w filmie CUDZA NARZECZONA

Koncertowa orkiestra pod batutą M. Salnickiego. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10 wiecz. Ceny miejsc: balkon 30 gr., parter 60 gr. Kasa czynna od 3.30 do 10 wiecz.

Dźwięk. Kino - Teatr HELIOS

Wileńska 38, tel. 9-26

CENY ZNIŻONE: na 1 seans Balkon 50 gr., Parter 80 gr., na pozostałe seanse Balkon 60 gr., Parter 1 zł. Dzień Najnowszy Legjon ulicy Mirska, Stefan Rogulski, Radio Filjaski, Jez Kobusz. Arcydzieło to jednocz. demonstruje się w Warszawie w kinie „Stylowy”. Nad program: Dodatki dźwiękowe. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10-15, w niedzielę o g. 2-ej. — WKRÓTCE: Aniołowie Pięta.

Dźwięk. Kino - Teatr Hollywood

Mickiew. 22, tel. 15-28

Dziś Król komików BUSTER KEATON — BUSTER SIĘ ŻENI w arcywesołej komedji dźwiękowej p. t. Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Początek o godz. 2, 4, 6, 8 i 10-15. Na 1-szy seans ceny zmniejszone.

Dźwiękowe Kino CASINO

Wielka 47, tel. 15-41.

Dziś 100% cudo-film Kłątwa rodu mandarynów. Niesam. dramat miłości i zemsty. Tajemn. przep. zagadk. wchodu na te tragiczne nieporozumień i potwornej zemsty Chinczyka. Udział biał: znakomita chińska gwiazda Anna May Wong i dawno niewidziany bohater filmu „Bitwy pod Czuzim”: Sessue Haykawa. Nad program: Dodatki dźwiękowe. Ceny miejsc normalne. Początek o godz. 4, w dzień świąteczny o g. 2-ej

Dźwięk. teatr świetlny PAN

ul. Wielka 42, tel. 5-28

Dziś nieodwołalnie ostatni dzień. Najnowszy film dźwięk. produkcji polskiej, który wytw. przelot w dotychczas. szablonie filmów polskich. Realizacji genialnego reżysera Józefa Lejtesa, twórcy filmów „Huragan” i „Z dnia na dzień”. Ze wzgl. na całość artystyczną filmu uprasza się o przybywanie punktualnie na początki seansów: 4, 6, 8 i 10-15. Dyrekcja kina „Pan” pragnie, w dobie ob. przez. kryzysu, udostępnić najszersz. masom odwiedzić największy dźwięk. polski „DZIKIE POLA” — postowen. ceny biletów obniży: Dzienne — Balkon 50 gr., parter 80 gr., wojewskie i dziecinne 40 gr. Wieczorowe — Balkon 60 gr., III m. 80 gr., II m. 1 m. 1 zł. 20 gr., I m. 1 zł.

KINO KOLEJOWE OGNISKO

(tebek dworca kolejowy.)

Dziś Najśl. Emil Janning w dramacie W SIDŁACH KŁAMSTWA 10-aktowym. W pozost. rol. g. Ester Ralson i Gary Cooper. Film ten przedstawia tragedję zdradzonego męża na tle życia górskiego małego miasteczka. Początek o g. 5-ej, w święta o g. 4-ej. — Następny program: Triumf miłości.

Dźwięk. Kino - Teatr STYLLOWY

ul. Wielka 36.

Dziś najnowsze jub. arcydz. reżyserji Harry Peela p. t. Sześć tygodni wśród apaszów Salonowo-erotyyczny dramat w 12 aktach z kryk. „Białych niewolnic”. W rol. główn. Harry Peel i Davy Holm. Nad program: Król humoru Harold Lloyd p. t. HARLOWE PREZYDENTEM Komedja w 4 aktach.

Dźwięk. Kino-Teatr Światowid

ul. Mickiewicza 9.

Dziś najnowsze 100% dźwiękowe arcydzieło Eryka Pommera p. t. Bomby nad Monte-Carlo Czarująca dźwiękowa epopeja miłonna. W rolach głównych: Sary Maritza, Hans Albers i siostra Liljana Heye. Nad program: Dźwiękowa rysunkowa komedja Fiejszera.

Dźwiękowe Kino LUX

Mickiew. 11, tel. 15-61

Dziś rewel. przebój dźwiękowo-śpiewny W rol. główn. czarująca Bebe Daniels i słynny smant za każdym szaleją kobiety John Boles. Nad program: Dodatki dźwiękowe. — Początek o godz. 4, w dzień świąt. o g. 1-ej. Ceny od 40 gr.

SYDNEY HORLER.

KRÓLOWA NOCY

Powieść sensacyjna. Przełożył Czesław Kozłowski.

— Falstaff? jaki Falstaff — ował się wreszcie, gdy się drzwy za tamtymi zamknęły.

— Nie bądź ostem — ofuknął Holiday, bliski zniecierpliwienia. — Mówię o tym jęgomościu, który wyszedł przed chwilą. Wygląda dosyć nadzwyczajnie, aby się wszyscy na niego zagapili. A i ty sam mruknąłeś coś, czego nie dosłyszałem.

— Mój kochany druho, wyborażasz sobie rzeczy nieistniejące! No powiedz sam: czemu miałym kląć w brodę dlatęgo tylko, że przez restaurację przesunął jakiś typ, ważący przy najmniej o pięćdziesiąt kilo za duzo?

— Jeżeli nie chcesz mi powiedzieć, no to oczywiście nie mów, — brzmiała odpowiedź. — Już i tak zbyt wiele własnych okrutnych tajemnic, ażeby mieć ochotę podzielić twoje.

— Co mianowicie chciałbyś wiedzieć o tym ciekawym panu? — zapytał Traill innym już głosem.

— Masz tedy zaszczyt znać tego dzentelmena?

Piotr wahał się chwilęczkę.

— Przypadkowo słyszałem o nim — odparł narezcznie. — Podobno ma to być rzemieślnik.

— Rzemieszczek? — Holiday nie mógł się powstrzymać od śmiechu. — Rzemieszczek z takim brzuchem! Ależ on nie zdołałby przebiec trzech metrów!

— Posiłkuje się nie swem ciałem, tylko mózgiem. A ten, o ile mi mówio-

iz ten... krzeczy: jak się nazywa?

— Podobno Stadenfeld.

— Imię? — Imię? — Aubrey.

— Istotnie wygląda na Aubreya: tłusty i oblesny. Otóż jak mówien, imię Aubrey Stadenfeld rzucił na mnie wcale obrzydliwie spojrzenie, mijając nasz stołek. Jestem dość ludzka istotą, ażeby pragnąć dowiedzieć się przyczyny tego.

— Niestety nie będę mógł zaspokoić twej ciekawości — odparł Traill, wstając. — Jedno tylko mogę ci doradzić w związku z tym panem: trzymaj się możliwie najdalej od niego. Jest niebezpieczny, i gdyby tylko nawinęła mi się sposobność, rozduślibym go jak jadowitego owada. Jest oszustem, a kto wie, czy towarzysząc mu kobietka nie zna ciebie... lub twych rachunków w bankach, co jest równie ważne z tej punktu widzenia. I tak dzisiaj rozpetalo się w Londynie mnóstwo afer, osnutych na te szantażu, więc miej się, młody mój przyjacielu, na baczności i nie dawaj się skusić choćby i najponętniejszym twarzyćkom.

— Pleciesz — orzekł Holiday dosyć cierpko.

— Bardzo pięknie — niewzruszenie powiedział Piotr Traill.

Aliści i najzatwardziały z nas nie wają chwile słabości, nie zapominaj o tem. A każdy bogaty człowiek łatwo może się dzisiaj stać przynętą dla rekinów londyńskiego podglebia. Chyba nie potrzebuję ci mówić, że gdybyś wpadł w jakie niemieć okoliczności, zawsze rad będę służyć ci pomocą.

— Ty?

— Tak się składa, że dosyć dobrze znam Nadkomisarza Scotland Yardu — rzekł Traill niedbale.

5. CIEMNY DOM.

Po raz drugi w przeciągu niewielu godzin, stanął Holiday przed tym domem. Pociemkiem wydawał się on mniej jeszcze zachęcającym niż przedtem.

Nr. 33 przy ulicy Taviton niezbyt miłe się przedstawiał jego oczom, gdy tu po raz pierwszy przyszedł dziś popołudniu. Ulica przećmala jedną z najmniejszych szanownych dzielnic Bloomsbury i miała jakiś dosyć dwuznaczny wygląd.

Dom stał mniej więcej w środku tego zaułka, po prawej stronie. Był to budynek duży, mroczny, odrapany. Kiedyś służył być może za pomieszkani mniej zamożnym kupcom z City. Teraz oddawano go na czynsz piętrami — i ten jakiś Bishop, któremu miał doręczyć portfelik, mieścił się prawdopodobnie gdzieś wysoko.

Naciśnął dzwonek i oczekiwał. Miał dosyć przykre uczucie. Ani ruszyć nie mógł odpuścić myśli, że jeden z mach morderczy (mianowicie na niego samego) i jedno zabójstwo zostało już dokonane z powodu małej plaskiej paczuski, którą miał w tej chwili w kieszone. Trudno przewidzieć, jakie nowe niebezpieczeństwa mogą mu niebawem zagrozić. Holiday postara się, by interwju trwało możliwie najkrócej: jak tylko zobaczy Bischoipa — ka że mu napisać pokwitowanie i cała sprawa będzie skończona.

Wciąż czekał i czekał. Nikt nie odpowiedział na dzwonek. A jeżeli ten jęgomość nie jest obecny, trzeba będzie przychodzić tu znowu i znowu, aż się go wreszcie zastanie? Zresztą może wyjechał zagranicę, albo umarł, djabli go wiedzą. Może jakiś krewniak awionoskiego ślepacza sprzą-

nał go z taką obojętnością, z jaką „skasował” bezbronna i niewinna dziewczynę w pociągu.

Podniecony niemiłymi temi myślami, Holiday powtórnie naciśnął dzwonek: tym razem długo nie odejmował palca.

Po kilku sekundach usłyszał zbliżające się kroki. Rozległ się hałas otwieranych rygli i drzwi zostały ostrożnie uchylone.

— No? — spytał głos.

W przedsonku nie zapalono światła, tak że Holiday nie mógł zobażyć twarzy mówiącego.

— Czy pan Bishop jest w domu?

— Pan ma interes do p. Bischoipa? — Mam, i to ważny.

— Pańskie nazwisko? — Moje nazwisko nie ma znaczenia; chochymy je panu podać, nie ono p. Bischoipowi nie powie, gdyż mi nie zna. Proszę natychmiast powiedzieć, że moja sprawa nie zajmie mu więcej nad dwie minuty, ale że jest niezmiernie doniosła.

— Dobrze. Proszę wejść.

Ciemny przedpokój niebardzo się Holidayowi podobał.

— Nie zapali pan lampy? — spytał szrednie. — Nie mam szczególniejszej chęci skrećić sobie karku.

W odpowiedzi mruknęto jakieś przeprosiny.

— Dobrze, zaraz zapalę — usłyszał Holiday. Szczęknął wyłącznik.

Światło, płynące z matowej żarówki, było dość nędzne, w każdym jednak razie pozwoliło gościowi rozoznać się w otoczeniu. Stał w obszernym holu, ubogo umeblowanym, a z którego szerokie schody wiodły na górę.

— Zechce pan za mną — rzekł człowiek.

Wyglądał na źle opłacanego lokaja i wciąż odwracał twarz. Pierwszy ruszył na schody.

— Chwilęczkę. Pan Bishop jest w domu, co?

— Owszem... jest — odparł przewodnik, nie obróciwszy głowy.

Holiday o nic już nie pytał, ale trzymał myśl w natężeniu.

Służący przeszedł trzy kondygnacje schodów, wkończu zaś zatrzymał się przed nowymi drzwiami, które otworzył kluczykiem od zatrasku.

— Zamelduję p. Bischoipowi, jeżeli pan łaskawie zaceka tu momentem — oświadczył.

Holiday swędził język, by rzucić jakąś sarkastyczną uwagę, wszelako zreфлекował się, iż być może te wszystkie wstępy i ostrożności są konieczne. Widocznie człowiek, do którego przyszedł z polecenia dziewczyny, jest nader ogledny. Niewątpliwie ma rację do temu.

— Proszę tedy.

Nawet i teraz nie mógł dobrze się przyzrzeć rysom mówiącego. Ale w mig zapomniał o słudze, gdy go wprowadzano do dużej, kwadratowej izby. Zainteresował go chlebobdawca lokaja.

— Pan chciał mnie widzieć?

Przy kominku stał jakiś człowiek. Holiday drgnął. Zdziwienie go ośmieliło.

Albowiem mówiącym był imię Stadenfeld, tenże, co tak pilnie mu się przyrzwał w restauracji Berkeleya przed godziną nies